

W razie agresji na Polskę znów zostaniemy sami?

29 września 2014

Na początku września głośno było o utworzeniu tzw. natowskiej szpicy, która miała być gwarancją bezpieczeństwa dla krajów bałtyckich i Polski w razie rosyjskiej agresji. Wystarczyło jednak kilka tygodni, żeby pojawiły się wątpliwości, co do sensu jej powstania. Jak podał niemiecki tygodnik „Der Spiegel”, z tego powodu doszło nawet do słownej utarczki między generałami NATO. Jednocześnie resort obrony Niemiec oświadczył, że nie ma wystarczającej ilości sprzętu, żeby program realizować.

Uzyskanie gotowości bojowej tzw. szpicy NATO w ciągu 48 godzin jest nierealne – miał, według tygodnika „Der Spiegel”, powiedzieć podczas spotkania 28 państw NATO, które odbyło się w połowie września w Wilnie, najwyższy rangą wojskowy USA generał Martin Dempsey. W opinii wojskowego, aby spełnić te warunki, żołnierze „będą musieli praktycznie spać w mundurach”. Swoją sceptycyzm ws. szpicy mieli wyrazić również szefowie innych sztabów.

Według niemieckiego tygodnika, następnie doszło do ostrej wymiany zdań między Dempseyem a głównodowodzącym NATO w Europie – Philipem Breedloveem. Ostatni miał stwierdzić, że swoją krytykę Dempsey powinien przedstawić raczej sekretarzowi stanu USA Johnowi Kerryemu i ministrowi obrony Chuckowi Hagelowi. Bowiem to oni zaakceptowali ten plan podczas szczytu NATO w Walii.

Chodzi o spotkanie z początku września, które odbywało się w warunkach rosyjskiej agresji na Ukrainę. Aby wzmocnić bezpieczeństwo członków Sojuszu Północnoatlantyckiego w Europie Środkowej i Wschodniej, postanowiono utworzyć wtedy tzw. szpicę. Siły szybkiego reagowania, liczące od 3 do 5 tys.

żołnierzy. Mieliby oni w ciągu od dwóch do pięciu dni stawić się w jakimkolwiek z krajów NATO.

Jednocześnie ministerstwo obrony Niemiec zakomunikowało, że nie jest w stanie w całości spełnić zobowiązań związanych z obroną krajów bałtyckich. Jak powiedziała w wywiadzie dla „Bild am Sonntag” szefowa resortu Ursula von der Leyen, Bundeswehra ma problemy ze sprzętem. Zgodnie z ustaleniami, w razie potrzeby Berlin miałby w ciągu 180 dni dostarczyć m.in. 60 myśliwców Eurofighter Typhoon.

Po inspekcji, wyniki której opublikowano 25 września, okazało się, że z 406 bojowych wozów piechoty Marder, sprawnie działa obecnie 280. Z 180 transporterów opancerzonych – tylko 70 pojazdów. Z 31 helikopterów Tiger natychmiast startować może tylko 10. Z 109 myśliwców Eurofighter – tylko 42.

Minister von der Leyen tłumaczyła, że głównym problemem jest brak części zamiennych dla samolotów i śmigłowców lotnictwa marynarki wojennej.

Autor: Olga Alehno

Na podstawie: Der Spiegel

Źródło: Niezalezna.pl